

STUDIA

NAD ODMIENNOŚCIĄ NA PRZESTRZENI DZIEJÓW

pod redakcją
Justyny Żychlińskiej i Anetty Głowackiej-Penczyńskiej



Bydgoszcz 2018

Spis treści

Wprowadzenie	7
Daniel Żychliński Olbrzymi Inny... ale czy obcy? Atrakcyjna inność – w poszukiwaniu kości	9
Sebastian Ruciński Swetoniusz o rzymskiej todze jako symbolu przynależności narodowej i społecznej	21
Sebastian Ruciński O przekraczaniu granic społecznych w Cesarstwie Rzymskim na przykładzie kariery M. Oklatyniusza Adwentusa	39
Mateusz Żmudziński Uwagi na temat wizerunków osób o odstręczającym wyglądzie w rzeźbie starożytnej	57
Agata Błoch Od dzikich barbarzyńców na tropikalnym Zachodzie do „barbarzyńców z południa” na Dalekim Wschodzie. Brazylia i Japonia oczami ich portugalskich odkrywców	69
Aleksandra Dzikowska-Światowiak Żydzi na Pomorzu w dwudziestoleciu międzywojennym	85
Noah Rosenkranz zu Rotenstein Wyznawcy religii pomocy... ..	95
Grażyna Czerniak „Obcy czy „swój”? O problemach związanych z edukacją mniejszości ukraińskiej na Warmii i Mazurach na podstawie „Dziennika Pojezierza”	111
Paweł W. Maciąg Młodzi artyści w sferze <i>Innego</i> . O wykluczeniu, odmienności i wyobcowaniu z autopsji	123
Monika Błaszczak Chory znaczy inny – studium przypadku całkowitej inności / obcości na przykładzie dramatu <i>Psychosis 4:48</i> Sarah Kane i spektaklu Grzegorza Jarzyny	143

Agata Błoch

Od dzikich barbarzyńców na tropikalnym Zachodzie do „barbarzyńców z południa” na Dalekim Wschodzie

Brazylia i Japonia oczami ich portugalskich odkrywców

Artykuł został opublikowany w wersji portugalskiej: A. Błoch (2018): Dos bárbaros selvagens no oeste tropical aos “bárbaros do sul” no Extremo Oriente. Brasil e Japão nos olhos dos exploradores portugueses, w: *Rivista di Studi Portoghesi e Brasiliani*, XX, Piza-Rzym, s. 53–64.

Abstrakt: Celem artykułu jest skonfrontowanie koncepcji „barbarzyństwa” w okresie portugalskiej ekspansji zamorskiej na przykładzie odkrycia Brazylii i Japonii w XVI wieku. Barbarzyńcami byli dla Portugalczyków rdzenni mieszkańcy Ameryki Południowej, natomiast sami się nimi stali dla Japończyków. Głównym tematem badawczym jest zrozumienie koncepcji „inności” u progu wielokontynentalnego imperium portugalskiego.

Słowa kluczowe: portugalska ekspansja, Brazylia, Japonia, Indianie, Nanban

Wprowadzenie

Celem artykułu jest wytłumaczenie, jak zmieniało się znaczenie i rozumienie słowa „barbarzyńca” w okresie szesnastowiecznej portugalskiej ekspansji zamorskiej, kiedy słowo to używane było zarówno przez Portugalczyków w relacjach z „Innymi”, jak i przez „Innych” w stosunku do samych Portugalczyków. Na tropikalnym Zachodzie „barbarzyńcami” nazywali oni brazylijskie ludy tubylcze, natomiast na Dalekim Wschodzie sami zostali tak określani przez Japończyków. *Nanban* (jap. 南蛮), słowo pochodzenia japońsko-chińskiego oznaczało dokładnie „barbarzyńców z południa”, ponieważ pierwsi portugalscy marynarze przyплыли do Japonii właśnie z południa, czyli z Chin.

Analizie historycznej poddane zostały dwa kraje Brazylia i Japonia, które pomimo pewnej odległości w czasie (Brazylia została odkryta przez Portugalczyków w 1500 r., a Japonia w 1543 r.) i przestrzeni, łączył jeden istotny

element, a mianowicie *gentios*. Słowo to, nieprzetłumaczalne na język polski, pochodzi od łacińskiego słowa *gens*, czyli klan, było używane w Biblii do określenia społeczeństwa innego niż Izraelitów, zaś w nowożytnej Europie do określenia ludzi niemających pochodzenia żydowskiego. W okresie portugalskiej ekspansji *gentios* zaczęto nazywać społeczeństwa, które nigdy wcześniej nie miały kontaktu z religią chrześcijańską oraz, w przeciwieństwie do „niewiernych”, nigdy nie miały okazji, aby ją odrzucić i dlatego też nie podlegały Świętej Inkwizycji. Zarówno rdzenni mieszkańcy Brazylii, jak i Japończycy, mimo że reprezentowali inny poziom cywilizacji, żyli w izolacji aż do pojawienia się pierwszych Portugalczyków. *Gentios* oznaczałoby zatem dzikie, nieucywilizowane, pogańskie i jednocześnie nieświadome społeczeństwo.

1. „Dziki Barbarzyńca” w Brazylii

Brazylia została odkryta przez Portugalczyków w roku 1500, lecz nie od początku wzbudzała zainteresowanie lizbońskiej metropolii. W przeciwieństwie do atrakcyjnej handlowo Azji, wydawało się, że ten nowo odkryty amerykański ląd nie miał im nic do zaoferowania, natomiast Portugalczycy musieli zmierzyć się z „dzikimi barbarzyńcami”, których tam napotkali. Pierwszy kontakt i budowanie relacji portugalsko-indiańskich zostały opisane przez Pêro Vaz de Caminhę, Pêro de Magalhães Gândavo oraz Gabriela Soaresa de Souse.

Carta, czyli w języku polskim *List o narodzinach Brazylii* autorstwa Pêro Vaz de Caminhi był pierwszym dokumentem w historii nowożytnych ekspansji europejskich, opisującym bezpośredni kontakt z lokalną społecznością dokładnie w momencie odkrycia. Portugalskie statki pod przywództwem kapitana Pedra Alvaresa Cabrala dotarły do brazylijskiego Porto Seguro w roku 1500. Pêro Vaz de Caminha, skryba i członek załogi, był zatem naocznym świadkiem wydarzeń, co wyjaśnia, dlaczego jego *List* wyrażał taki entuzjazm i fascynację nowym światem¹. Pół wieku później powstał kolejny dokument, napisany tym razem przez historyka, kronikarza, a także autora pierwszego portugalskiego poradnika językowego, Pêro de Magalhães Gândavo, który w Brazylii pełnił funkcje urzędowe od 1558 do 1572 roku. Jego *Tratado da Terra do Brasil*, czyli *Traktat o brazylijskiej ziemi* był zbiorem szczegółowych informacji dotyczących terenów rozciągających się od północno-wschodniej *kapitanii* Itamaracá po Rio de Janeiro. Ponadto był on człowiekiem renesansu, niezwykle uzdolnionym i ciekawym świata, a prywatnie przyjacielem Luisa de Camõesa². *Notícias do Brasil*, czyli *Wiadomości z Brazylii* zostały natomiast spisane przez portugalskiego przedsiębiorcę Gabriela Soaresa de Souse, który dotarł tam w latach 60. XVI wieku, a następnie spędził siedemnaście lat.

¹ Coutinho 1997, s. 164-169.

² Lima 2010, s. 2-3.

Na nowym kontynencie stał się bogatym właścicielem plantacji trzciny cukrowej, a po latach uzyskał wpływy także w administracji lokalnej w ówczesnej stolicy Salvadorze. *Wiadomości* miały charakter wręcz encyklopedyczny, zawierając szczegółowe informacje na temat kolonialnej gospodarki, fauny, flory, klimatu, a także rdzennych mieszkańców³.

Autorzy wszystkich trzech dokumentów zabiegali o przychyłność władcy wobec ich prośb. W *Liście* Pêro Vaz de Caminha prosił króla, aby ten pozwolił na powrót do Portugalii z Wysp Św. Tomasza jego zięcia Jorge de Osório. *Traktat* Pêro de Magalhães Gândavo miał cel typowo propagandowy, zachęcający do portugalskiej migracji. Nie spodobało się to jednak lizbońskiej metropolii, która wycofała go z obiegu, w obawie przed wzbudzeniem zainteresowania wśród innych Europejczyków i przejęciem przez nich brazylijskich ziem. Gabriel Soares de Sousa szukał natomiast wsparcia na dworze królewskim, aby uzyskać zgodę na rozpoczęcie ekspedycji wzdłuż rzeki São Francisco w poszukiwaniu cennych kamieni. Jego przedwczesna śmierć w wyniku tropikalnej choroby uniemożliwiła mu odkrycie kopalni złota, do których Portugalczycy dotrą dopiero sto lat później.

Wizja Brazylii jako egzotycznego i intrygującego kraju, a także swoistego utraconego raju zdominowała wszystkie trzy opisy. Caminha, Gândavo i Soares zachwycali się tropikalną florą i fauną, chociaż różnorodność tej drugiej przerażała Gândavo.

Pierwsze spotkanie Portugalczyków z Indianami przebiegło, zdaniem Caminhi, wyjątkowo spokojnie. Obie strony wykazały zainteresowanie, ciekawość, a także chęć porozumienia się pomimo oczywistej bariery językowej. Odczuwalny natomiast był brak zaufania z obu stron, które traktowały siebie nawzajem jako obcych, czego przykładem była sytuacja, kiedy Indianie nie pozwolili, aby jeden z członków portugalskiej załogi pozostał między nimi⁴. Rdzenni mieszkańcy nie rozumieli i bali się tego, czym Portugalczycy chcieli się z nimi podzielić. Caminha wspominał, że gdy pokazano im kurę, to na jej widok „jakby się przestraszyli”, natomiast gdy ich poczęstowano winem, „od razu im nie zasmakowało i już więcej pić nie chcieli”⁵. Portugalczyk skupił się przede wszystkim na doskonałym wyglądzie Indian, ich proporcjonalnych kształtach i malowidłach na nagich ciałach, co zaskoczyło, a zarazem zainteresowało europejskich przybyszów, którzy porównali ich do żyjącego w stanie natury Adama. Luis Filipe Barreto zwrócił jednak uwagę na to, że chociaż Caminha ocenił Indian pozytywnie, wykazał wobec nich poczucie wyższości, ukazując ich niedoświadczenie i niewiedzę, zwierzęcy styl życia, brak zorganizowanych

³ Azevedo 2012, s. 1-2.

⁴ Caminha, s. 4.

⁵ Caminha, s. 3.

struktur i lokalnego przywódcy. Z drugiej jednak strony ich naiwność uzasadniała rozpoczęcie europejskiej misji cywilizacyjnej⁶.

Ta idea misji została całkowicie podtrzymana i poparta przez Pêro de Magalhães Gândavo, który postrzegał Indian jako okrutnych, mściwych i pozbawionych uczuć barbarzyńców oraz kanibali o zwierzęcych zapędach, dodając, że

„ci Indianie są bardzo nieludzy, nie znają litości, żyją jak zwierzęta bez żadnych ludzkich reguł, są bardzo nieuczciwi (...) ze skłonnością do uzależnień (...). Wszyscy żywią się ludzkim mięsem i uważają je za najlepszy przysmak”⁷.

Magalhães skrytykował ich zachowanie i styl życia, szczególnie poligamię, prymitywne domy i brak systemu sprawiedliwości. Tłumaczył też, że wielu autochtonów zginęło z rąk Portugalczyków, ponieważ stanowili dla nich realne zagrożenie, a tylko niewielu z nich potrafiło nawiązać przyjazne relacje z Europejczykami. Indianie, jego zdaniem, byli źli i dzicy, urodzili się po to, aby walczyć i nigdy nie zaznali pokoju, ostrzegając, że „nikt nie może chodzić bezpiecznie po *sertão* [głębi lądu – A.B.] (...) bez napotkania osad zamieszkałych przez uzbrojonych i wrogo nastawionych wobec wszystkich ludzkich nacji Indian”⁸. W efekcie, Magalhães popierał niewolnictwo, tłumacząc, że

„jedną z przyczyn dlaczego Brazylia nie rozwinęła się dotychczas jeszcze bardziej, są [indiańscy] niewolnicy, którzy codziennie uciekają; i gdyby ci Indianie tak nie uciekali i nie byłiby tak zmienni, brazylijskie bogactwo nie miałoby sobie równych”⁹.

Alexandre José Barbosa da Costa porównał relacje Europejczyków z Indianami do duchowej walki z barbarzyńską społecznością indiańską, gdzie jedynym ratunkiem była, zdaniem Magalhães, jezuicka misja ewangelizacyjna i próba nawrócenia dzikiej Brazylii na chrześcijaństwo¹⁰. Autor *Traktatu* pozytywnie ocenił natomiast indiańskie kobiety, zauważając, że zachowywały czystość dla swoich partnerów, stając się wzorowymi żonami i matkami. Dodał również, że były i takie kobiety, które udawały mężczyzn i szły na wojnę. Warto zwrócić uwagę na to, że relacje portugalsko-indiańskie uległy pogorszeniu w momencie, kiedy oba światy zaczęły się przenikać, a im bardziej następował proces metysażu biologicznego i kulturowego, tym bardziej świat europejski chciał się odróżnić od indiańskiego. W opisach Magalhães coraz częściej pojawiały się wzmianki o *mamelucas*, czyli potomkach białych Portugalczyków

⁶ Barreto 1992-1993, s. 79-80.

⁷ Gândavo 1980, s. 16. Tłumaczenie autorki.

⁸ Gândavo 1980, s. 14.

⁹ Gândavo 1980, s. 9. Tłumaczenie autorki.

¹⁰ A.J. Costa 2010, s. 71.

i brazylijskich Indianek, a mimo to granice pomiędzy europejskim „ja” i indiańskim „innym” uporczywie się zwiększały.

Wrogie relacje pomiędzy obiema stronami były jeszcze bardziej zauważalne w *Wiadomościach z Brazylii* Gabriela Soaresa de Sousy, w których autor nie tylko krytykował Indian, ale także ostrzegał przed nimi Europejczyków. Zwrócił on szczególną uwagę na ich agresywne i brutalne zachowania, które były powodem nigdy niekończących się bitew, wojen i walk o przetrwanie. Uważał, że żyli oni w grzechu i byli ogarnięci żądzą, a ich nieludzki, bezwzględny i barbarzyński styl życia wyjaśniał, dlaczego ginęli z rąk Portugalczyków. Autor przekonywał, że Indianie żyli w chaosie, ponieważ nie potrafili wypowiedzieć trzech podstawowych liter – „f”, „l” i „r”, istotnych do wymówienia *Fé* – wiara, *Lei* – prawo i *Rei* – król, a jak już wypowiadali jakieś słowa, to wydawało się, jakoby „ich głos wydzierał się z gardła z ogromną siłą”¹¹. Sousa uważał, że Indianie byli dzicy, prowadzili zbieracko-łowiecki tryb życia, nie potrafili żyć w wioskach ani uprawiać żadnej rośliny. Porównał ich nawet do diabła, zarówno pod względem fizycznym (malunki na ciele i przedziurawione wargi), jak i mentalnym, zwracając uwagę na to, że:

„są i tacy, co rozmawiają z diablami, które się nad nimi często znęcają (...) Zdarza się, że diabeł ukazuje się tym *gentios* w ciemnych miejscach, uderza ich, a oni wtedy uciekają ze strachu”¹².

Nowością okazał się natomiast zapis świadczący o tym, że autor potrafił już rozróżnić poszczególne grupy indiańskie, opisując ich charakterystyczne cechy, m.in. plemion *tupinambás*, *caeté*, *aimorés*. Rytuały antropofagiczne i skłonność Indian do kanibalizmu przerażały Soaresa, który wspominał, że

„niektórzy z tych barbarzyńców są tak mięsożerni, że przegranym, po śmierci, odcinają ich natury (genitalia – przyp. autora), zarówno mężczyznom, jak i kobietom, i przekazują je swoim żonom”¹³.

Zdaniem Soaresa,

„Indianie *tupinaés* są bardziej zdradziecy niż *tupinambás* i wykazują większe skłonności do jedzenia ludzkiego mięsa, dlatego nigdy wśród nich nie spotka się zniewolonego przeciwnika, ponieważ wszystkich ich zabijają i zjadają, nie wybacząc żadnemu”¹⁴.

W *Traktacie* zauważymy, że oprócz rozróżnienia na „my – Europejczycy” zamieszkujący brazylijskie wybrzeża i „inni – Indianie” uciekający w głąb kraju,

¹¹ Sousa 1951, s. 79.

¹² Sousa 1951, s. 314. Tłumaczenie autorki.

¹³ Sousa 1951, s. 321.

¹⁴ Sousa 1951, s. 333. Tłumaczenie autorki.

autor wprowadził kolejne rozróżnienie, a mianowicie pomiędzy samymi Indianami. Ówczesne rdzenne plemiona rozróżniały się na *tupi* oraz *tapuia*, to drugie w języku tupi oznaczało, „barbarzyńców, nieprzyjaciół, tych którzy nie mówią w naszym języku”. Zauważymy zatem, że z europejskiego punktu widzenia „innym” byli Indianie, natomiast z indiańskiego, ci, którzy nie należeli do plemion *tupi*.

Ronald Raminelli, profesor Uniwersytetu w São Paulo i autor *Oblicza kolonizacji. Wizerunek Indianina od Caminhi do Vieiry* zarzuca nowożytnym Europejczykom rozpowszechnienie fałszywego wizerunku Indianina jako dzikusa, barbarzyńcy i kanibala. Twierdzi, że to właśnie konflikty, antropofagia i nagość moralnie tłumaczyły iberyjską konkwestę, katechezę, sprawiedliwą wojnę i niewolnictwo¹⁵. Jego zdaniem, w szesnastowiecznej Portugalii powstało wyłącznie kilka dokumentów, które opisywały życie Indian, z których trzy napisane były przez jezuitów. Lizbona nie była zainteresowana rozpowszechnianiem informacji na temat Brazylii, ponieważ wszystkie swoje siły koncentrowała w Azji i obawiała się, że bujne i egzotyczne opisy za bardzo przyciągną uwagę Europejczyków. W efekcie, stereotyp dotyczący Indianina krążył bez zmian po Europie, a wielu malujących Indian artystów, bazowało wyłącznie na podanych opisach, czego konsekwencją było powtarzanie ciągle tego samego przesądu.

2. Nanmab – czyli „Barbarzyńcy z Południa”

Pierwsi Portugalczycy dotarli do japońskich portów w roku 1543, co nie oznacza jednak, że dopiero wtedy Japończycy zetknęli się z Europejczykami. Faktem jest, że żyli oni w izolacji do XVI wieku, jednak informacje o „Kraju Wschodzącego Słońca” krążyły po Europie już od wypraw Marco Polo w XIII wieku, który wspominał o istnieniu rzekomego *Cipangu*¹⁶. Nie ulega jednak wątpliwości, że to właśnie Portugalczykom udało się nawiązać z nimi stały kontakt. Pierwszy świecki opis tego kraju przypisuje się Jorge Álvarasowi w „Informação das Coisas do Japão”, który Japończyków opisał jako

„ludzi ciężko pracujących, białych, o delikatnych rysach. Ludzie honorowi noszą brody podobne do maurów, natomiast mężczyźni z niższych sfer pozostawiają długie brody (...). To ludzie bardzo dumni (...) mało chciwi i bardzo serdeczni (...) Nie są zazdrośni. (...) Mają w zwyczaju siedzieć w domu ze skrzyżowanymi nogami”¹⁷.

¹⁵ Raminelli 1996, s. 55.

¹⁶ Nazwa „Japonia” pojawiła się dopiero w *Suma Oriental* – „Traktacie o regionach Azji i Pacyfiku” napisanym przez portugalskiego podróżnika i dyplomatę Tomé Piresa. Pomimo że nigdy tam nie dopłynął, w Państwie Środka dowiedział się wówczas, że był to teren odizolowany i podległy chińskiemu cesarzowi.

¹⁷ J.P. Costa 1995, s. 188-189. Tłumaczenie autorki.

Kobiety natomiast

„są bardzo proporcjonalne (...) czule i wrażliwe. Kobiety z wyższych sfer należą do kast i dbają o honor męża (...) To kobiety czyste, dbające o dom (...), bardzo szanowane przez swoich mężów, którymi wręcz rządzą; to kobiety, które idą, dokąd zapragną i nie pytają o to swoich mężów”¹⁸.

Relacje, które zostały nawiązane pomiędzy Portugalczycami a Japończykami, zostały szczegółowo opisane przez pochodzącego z dawnego królestwa Nawarry misjonarza Franciszka Ksawerego, który w 1535 roku zdecydował się przystąpić do zakonu jezuitów. Franciszek, jako pierwszy misjonarz jezuicki, został wysłany na polecenie króla Portugalii Jana III do Indii portugalskich w 1541 roku, a osiem lat później dopłynął do japońskiego portu Kagoshima¹⁹.

Jeszcze przed podjęciem misji w Japonii, Franciszek starał się zrozumieć lokalne tradycje i kulturę. Pomógł mu w tym spotkany w 1547 roku, w malezyjskiej Malakce, Japończyk Anjirō, który po chrzcie przyjął imię Paulo. Paulo stał się jego przewodnikiem po „Kraju Wschodzącego Słońca”, natomiast ich rozmowy zostały uwiecznione w korespondencji do przebywającego w Rzymie Ignacego Loyoli. Franciszek nie ukrywał swojego zdziwienia japońskim alfabetem, tłumacząc, że „piszą oni inaczej niż inne społeczności, ponieważ nie piszą od góry do dołu”. Przywołał również swoją rozmowę z Paulo, podczas której zadał mu pytanie „dlaczego nie piszecie tak jak my?”. W odpowiedzi usłyszał „dlaczego wy nie piszecie tak jak my? Tak jak człowiek, który najpierw ma głowę, a później nogi, tak samo powinno się pisać – od góry do dołu”²⁰. Jezuicki misjonarz utrzymywał również stały kontakt z portugalskimi kupcami, którzy informowali go na bieżąco o japońskiej codzienności. W ten sposób Franciszek przekonał się, że chociaż Japończycy wydawali się otwarci na nowe kultury, będzie miał tam „dużo pracy w służbie Bogu (...), więcej niż z mieszkańcami Indii, bo to będą ludzie twardo stąpający po ziemi”²¹. Franciszek, w liście wysłanym jeszcze z Malaki do Towarzystwa Jezusowego, opisał pewne interesujące zdarzenie, które przydarzyło się portugalskim kupcom podczas ich pobytu w Japonii. Pewien japoński potentat ziemski pozwolił im się zatrzymać w niezamieszkałym domu, który budził strach wśród lokalnych mieszkańców, ponieważ uważano, że był nawiedzony przez demona. Pewnej nocy jeden z Portugalczyków obudził się z krzykiem, twierdząc, że go ujrzał, co następnie przekonało lokalną społeczność o jego istnieniu. W tej sytuacji Portugalczycy rozstawili krzyże w nadziei na przepędzenie demona,

¹⁸ J.P. Costa 1995, s. 188-189. Tłumaczenie autorki.

¹⁹ W ramach porozumienia (port. *Padroado*) pomiędzy Królestwem Portugalii a Stolicą Apostolską, portugalscy władcy uzyskali zwierzchnictwo nad strukturami kościelnymi w swoich zamorskich koloniach na przełomie XV i XVI wieku.

²⁰ *Cartas y escritas* 1979, dok. 72, s. 278-280.

²¹ *Cartas y escritas* 1979, dok. 59, s. 223-224.

przekonując Japończyków, że było to jedyne rozwiązanie, co następnie wszyscy posłusznie wykonali. Franciszek skomentował to wydarzenie, oceniając mieszkańców wyspy jako „ludzi bardzo ostrożnych, dyskretnych, kierujących się rozumem i chłonnych wiedzy”²². Przykład ten ukazuje jednak, że Portugalczycy nie traktowali Japończyków jako równych sobie, wciąż doszukując się ich słabych stron w nadziei na ich nawrócenie.

Ostatecznie Franciszek Ksawery dotarł 20 sierpnia 1549 roku do japońskiego portu w Kagoszimie, z którego pochodził Paulo i gdzie portugalska załoga została przywitana wyjątkowo serdecznie²³. Swoją pierwszy kontakt z Japończykami opisał jako przyjazny, a ich samych jako gościnnych i pacyfistycznie nastawionych. Jego przybycie zostało również opisane w „Pielgrzymce”²⁴, dziele literackim portugalskiego podróżnika i poszukiwacza przygód Fernão Mendesa Pinto, jednego z pierwszych Portugalczyków, którzy przybyli na wyspę. Wspomnił on, że „świętowaliśmy przybycie ojca”, ukazując w ten sposób ich relację jako wasali w stosunku do wyżej postawionego w hierarchii misjonarza jezuickiego. Sposób, w jaki Franciszek ubrał się na pierwsze spotkanie z Japończykami, był, zdaniem autora, dla mieszkańców wyspy znakiem, że jezuita był panem wywodzącym się z wyższej klasy społecznej, dlatego zaczęto traktować go jako suzerena²⁵.

W licznych listach do jezuitów rezydujących w Goa oraz w Europie Franciszek podkreślał, że Japończycy

„to ludzie, z którymi dobrze się rozmawia i generalnie są to ludzie dobrzy i nienaganni, ludzie niezwykle honorowi, którzy cenią sobie honor ponad wszystko (...) [Tu] bardziej szanuje się najbiedniejszego szlachcica, niż najbogatszego nie-szlachcica. Niemożliwy jest natomiast ślub pomiędzy osobami wywodzącymi się z innych grup, ponieważ w ten sposób można stracić honor (...) Cenią oni sobie bardziej honor niż bogactwo”²⁶,

ale z drugiej strony „są wobec siebie kurtuazyjni”. Nie-szlachcice szanują szlachciców, natomiast ci służą swoim panom i robią to, w opinii Franciszka, nie dlatego, że boją się kary, ale aby nie stracić honoru. Z tego samego powodu Japończycy nie ulegali pokusom hazardu, ówczesnie już spopularyzowanego w Chinach, nazywając wszelkie gry „dyshonorem”, tłumacząc, że „ci, którzy grają, marzą o posiadaniu czegoś, co do nich nie należy i w ten sposób mogą stać się złodziejami” – tych natomiast nie pozostawiano w Japonii przy życiu. Franciszek zauważył również, że Japończycy to ludzie wykształceni, potrafiący

²² Cartas y escritas 1979, dok. 85, s. 333-342.

²³ Cartas y escritas 1979, dok. 96, s. 384.

²⁴ Przybycie Franciszka Ksawerego do Japonii zostało opisane w rozdziale CCXXV.

²⁵ Andrade 1994, s. 31-48.

²⁶ Tłumaczenie autorki.

czytać i pisać, bardzo zachowawczy, a także wyjątkowo wstrzemięźliwi w jedzeniu i mniej w picciu, szczególnie wina z ryżu²⁷. Drugą po honorze kwestią, którą cenili Japończycy, była broń wykonana ze złota i srebra. Zazaczył, że wszyscy mężczyźni powyżej czternastego roku życia byli w posiadaniu szpad i sztyletów²⁸, z którymi nie rozstawali się nawet podczas snu. Przywiązanie do broni tłumaczyło ich waleczny, a zarazem kłótniwy charakter, który doprowadzał do niekończących się konfliktów²⁹.

Jezuita poddał natomiast szczególnej krytyce zachowanie japońskich duchownych, których nazywał *bonzos*. Słowo to, które w języku oryginalnym brzmi „bozu”, czyli kapłan, mnich, zostało rozpowszechnione przez Franciszka w krajach europejskich w wersji podanej właśnie przez niego. Zwrócił on uwagę na to, że japońscy kapłani popełniali liczne grzechy cielesne z dziećmi i młodymi chłopcami z wyższych klas, których kształcili w swoich „klasztorach”. Pytani przez niego, czy się tego nie wstydzą, odpowiadali, że jest to tak bardzo powszechne, że nawet jeżeli byłoby złe, nikogo to nie dziwiło. Drugą kwestią, która wywołała jego oburzenie, były relacje seksualne między *bonzos* i *bonzas* – czyli kapłankami, które mieszkaly w swoich klasztorach i były często odwiedzane przez *bonzos*. „Mówi się, że istnieje pewien rodzaj zioła, które spożywają kapłanki, aby nie zająć w ciążę, a inny zaś, aby dziecko usunąć”³⁰. Tak negatywna ocena *bonzos* była niewątpliwie sposobem na to, aby przekonać europejskich misjonarzy o potrzebie chrystianizacji Japończyków i ukazaniu wyższości religii chrześcijańskiej nad wyznaniem panującym na wyspie. Krytyczne podejście do japońskich kapłanów nie przeszkadzało jednak w nawiązaniu z nimi bliższej relacji. Ninxit, co po japońsku oznaczało „prawdziwe serce”, był ponadosiemdziesięcioletnim mnichem, którego wszyscy szanowali, a którego jezuita porównał do katolickiego biskupa. Francisco wspomniał w swoim liście, że „Ninxit jest tak bardzo moim przyjacielem, że to aż cudowne”³¹. To z nim dyskutował o nieśmiertelności duszy, zauważając, że nawet on nie wiedział, czy dusza faktycznie jest nieśmiertelna lub czy umiera razem z ciałem. Rozmowy o religii nie stanowiły przeszkody dla żadnej ze stron, a Japończycy wykazywali ogromne zainteresowanie tym tematem. Jak zaobserwował Franciszek, *bonzos* „tak bardzo się dziwią widząc, że przemierzaliśmy takie odległości z Portugalii do Japonii (...) tylko po to, aby rozmawiać z nimi o bogu”³². Zwrócił on także uwagę na to, że czcili oni „ludzi, którzy kiedyś żyli jako filozofowie”³³. Japończycy zadawali mu wiele pytań, nie mogąc uwierzyć, że skoro przedstawiany przez niego Bóg jest stwórcą dobrym i sprawied-

²⁷ Cartas y escritas 1979, dok. 90, s. 354-355.

²⁸ Cartas y escritas 1979, dok. 90, s. 354.

²⁹ Cartas y escritas 1979, dok. 96, s. 385.

³⁰ Cartas y escritas 1979, dok. 96, s. 395.

³¹ Cartas y escritas 1979, dok. 90, s. 357.

³² Cartas y escritas 1979, dok. 90, s. 355.

³³ Cartas y escritas 1979, dok. 90, s. 355.

liwym, to dlaczego stworzył demony? Najbardziej przerażała ich jednak wizja chrześcijańskiego piekła, z którego nie było ucieczki, a na który ich przodkowie byli skazani. Wedle ich wierzeń, wystarczyło za życia wspierać finansowo *bonzos*, aby móc się wykupić po śmierci³⁴.

Podczas ponaddwuletniego pobytu na wyspie Franciszek Ksawery rozpoznał wśród Europejczyków wizerunek Japonii jako fascynującego „Kraju Wschodzącego Słońca”, a jego mieszkańców jako najlepszych niechrześcijan, z którymi dotychczas Portugalczycy nawiązali kontakt. Opuszczając Japonię 15 listopada 1551 roku, rozbudził wśród misjonarzy nadzieje na nawrócenie jej mieszkańców na chrześcijaństwo, które niestety przysły już rok później, kiedy nowoprzybyli jezuici musieli zmagać się z coraz bardziej wrogo nastawionymi do nich mnichami. Rozczarowanie targało uczuciami nowych misjonarzy i odbierało im wiarę, co szczególnie zauważalne było u Melchiora Nuno Barreto, Gaspara Vilela oraz Cosme de Torres. Konfrontacja z japońską rzeczywistością okazała się trudniejsza, niż im się wydawało, a dawny entuzjazm zniknął bezpowrotnie. Melchior skarżył się przede wszystkim na jedzenie, które nie miało smaku, ponieważ Japończycy jadali ryż bez masła, a do posiłków nie dodawali żadnych przypraw. Problemem okazało się także spanie na podłodze, które miało być powodem jego licznych chorób. Natomiast Cosme de Torres tak bardzo musiał zmienić swoje przyzwyczajenia żywieniowe, że jego organizm nie potrafił już przetrwać mięsa. Największym wyzwaniem okazał się jednak klimat, ponieważ przyzwyczajeni do pełnienia swoich misji w gorących Indiach, nie potrafili funkcjonować w tak niskich temperaturach³⁵.

Stosunki portugalsko-japońskie stopniowo ulegały pogorszeniu, co zauważyć można w jezuickich relacjach spisanych przez ojca Fernão Gomeza w pierwszych latach XVII wieku. Dawny entuzjazm został zastąpiony niedolą, smutkiem, cierpieniem, niezadowoleniem i strachem³⁶. Prześladowanie chrześcijan w „Kraju Wschodzącego Słońca” stało się codziennością, a gdy zatrzymano, a następnie ścięto D. Agostinha, „największego chrześcijańskiego pana ziemskiego na wyspie, na którego ziemi zamieszkiwało najwięcej nawróconych Japończyków”³⁷, wydawało się, że słońce zaczęło tam zachodzić. Japońscy właściciele ziemscy stawali się coraz bardziej podejrzliwi w stosunku do europejskich misjonarzy, oskarżając ich o próbę przejęcia kraju pod pretekstem chrystianizacji³⁸.

W odróżnieniu od Brazylii, gdzie rodowici mieszkańcy byli niepiśmienni, a choroby zdziesiątkowały indiańskie plemiona, co uniemożliwia analizę pierw-

³⁴ Cartas y escritas 1979, dok. 96, s. 401.

³⁵ J.P. Costa 1995, s. 217-218.

³⁶ Relação Anual das Coisas (...) 1600-1601, 1930, p. 133.

³⁷ Relação Anual das Coisas (...) 1600-1601, 1930, p. 146.

³⁸ Relação Anual das Coisas (...) 1602-1603, 1930, p. 69.

szych kontaktów z punktu widzenia Indian, w przypadku Japonii było zupełnie inaczej. Już sam Franciszek Ksawery zauważył, że duża część tego społeczeństwa potrafiła czytać i pisać. W efekcie Japończycy również postanowili upamiętnić to spotkanie – piórem i pędzlem.

Sztuka *Nanban* i charakterystyczne dla niej *Biombo* – czyli zdobione malunkami parawany, są najbardziej wyrazistym dowodem pierwszego spotkania, a nawet pewnego rodzaju szoku kulturowego. *Biombo* wyraziły krytyczny stosunek Japończyków do nowoprzybyłych Portugalczyków. Kler, handlowcy i marynarze przedstawieni zostali w formie karykatur, które bardziej przypominały cyrkowe postacie aniżeli dumnych Europejczyków. Japończycy zwrócili szczególną uwagę na długie nosy i pociągłe twarze Portugalczyków, na czarnoskórych kolorowo ubranych niewolników, na egzotyczne zwierzęta i udomowione psy. Swój kraj zaś przedstawili bardzo pozytywnie – jako miejsce radosne, wesołe i gościnne³⁹.

Natomiast w japońskiej *Teppo-Ki*, czyli „Kronice o pojawieniu się broni palnej” spisanej w latach 1596-1614, znajdziemy bardzo intrygujący opis Portugalczyków. Kronikę opublikowano ponad pół wieku po faktycznym pojawieniu się pierwszych Europejczyków, a także w okresie nasilenia się prześladowań chrześcijan w Japonii. W *Teppo-Ki* zanotowano pewien dialog:

„Skąd przybywają ci dziwni mężczyźni na statkach? Godo odpowiedział: to *nanban* (barbarzyńcy z południa – przyp. autora). Rozróżniają pana od wasala, ale mimo to nie potrafią się zachowywać. Kiedy piją, piją dużo, ale nie używają szklanek. Kiedy jedzą, jedzą palcami i nie używają pałeczek. Podążają za swoimi uczuciami i nie potrafią się kontrolować. Zazwyczaj sprzedają rzeczy, których tutaj ludzie nie mają. Są to jednak ludzie niegroźni, nie ma powodu, aby się ich obawiać”⁴⁰.

Dodano również, że nowoprzybyli to „ludzie, którzy spędzają całe życie błądząc to tu, to tam, bez stałego miejsca zamieszkania”⁴¹. W kronice pojawił się również zapis, który zaprzeczał, jakoby pierwszymi Portugalczykami w Japonii było kilku rozbitków. Według *Teppo-Ki*, do Japonii dopłynął wówczas statek z ponadstuosobową załogą. Historia relacji portugalsko-japońskich do dzisiaj stanowi temat do dyskusji we współczesnym społeczeństwie Kraju Kwitnącej Wiśni⁴². Takeshi Udagawa zakwestionował fakt, jakoby broń palna

³⁹ Nogueira 2004, s. 291-292.

⁴⁰ J.P. Costa 1993, s. 2. Tłumaczenie autorki.

⁴¹ J.P. Costa 1995, s. 32.

⁴² W jezuickich listach Japonię określano „Krajem Wschodzącego Słońca” – tak ten kraj nazywali Chińczycy, dla których słońce zawsze wschodziło w Japonii. Nazwa „Kraj Kwitnącej Wiśni” upowszechniła się w wieku XX, kiedy kwitnąca wiśnia stała się symbolem nacjonalistycznym podczas II wojny światowej.

została wprowadzona po raz pierwszy przez Portugalczyków, tłumacząc, że pojawiła się ona dzięki chińskim piratom i zaprzeczyl tym samym, że to ci iberyjscy podróżnicy zainicjowali kontakty europejsko-japońskie. Teorii tej sprzeciwił się Hiroshi Arimizo, twierdząc, że piractwo pojawiło się dopiero po otwarciu się Japonii na Europejczyków, będąc efektem rozbieżności pomiędzy gwałtownym wzrostem gospodarczym a rygorystycznym systemem polityczno-administracyjnym, nieprzystosowanym do nowej koniunktury⁴³.

Warto zwrócić uwagę, że w pamięci Japończyków zapisał się szczególnie jeden Portugalczyk, któremu w XX wieku postawiono ku czci pomniki w miastach Nagasaki, Hondo i Oita, a w ostatnim z nich dodatkowo jego imieniem nazwano lokalny szpital. Luis de Almeida (1525-1583), Portugalczyk żydowskiego pochodzenia, absolwent medycyny, przez lata prowadził życie pełne przygód, bogacąc się na handlu pomiędzy Makau i Japonią. W latach 50. XVI wieku nawiązał kontakt z Towarzystwem Jezusowym, a następnie postanowił spędzić resztę życia jak misjonarz. W ogarniętej wojnami domowymi Japonii, sukcesywnie niszczonej przez biedę, trąd i syfilis, Luis de Almeida otwierał szpitale i sierocińce, uczył jezuitów podstaw medycyny oraz sprowadzał lekarstwa z Chin⁴⁴. Okres pobytu Portugalczyków w Japonii, zwany okresem Nanban, do dzisiaj inspiruje także pisarzy, czego znakomitym przykładem była powieść *Milczenie* Shusaku Endo, który opisywał rozterki katolickiego Japończyka w siedemnastowiecznym społeczeństwie buddyjskim. W *Milczeniu* można było przeczytać, że „Japończyk przyjmuje chrześcijaństwo bez zrozumienia tradycji, historii, dziedzictwa czy chrześcijańskiej wrażliwości”⁴⁵.

Podsumowanie

Oceaniczna ekspansja Portugalczyków całkowicie odmieniła ich sposób postrzegania Nowego Świata i jego mieszkańców. Jeszcze przed pierwszymi wyprawami morskimi, na Półwyspie Iberyjskim dominowało rozróżnienie na „my” – Portugalczycy i „oni”, Kastylijczycy czy Maurowie. Podpisany na początku XV wieku rozejm z Kastylią pozwolił Portugalczykom na organizację własnych struktur państwowych i budowanie tożsamości narodowej. Pod koniec tego samego wieku, wraz z odkryciem drogi do Indii i do Brazylii, musieli oni zmierzyć się z nowymi „innymi”, na spotkanie których być może jeszcze nie byli gotowi. Początkowo budowano relacje wyłącznie bilateralne, czyli nawiązywano kontakty oddzielnie z Afryką, Azją i Ameryką, ale już od połowy XVI wieku przyjęły one charakter multilateralny, czego niewątpliwym skutkiem było rozpowszechnienie języka portugalskiego jako języka komunikacji i handlu. W wyniku procesu afry-

⁴³ Arimizo 1994, s. 259-266.

⁴⁴ Carvalho 1994, s. 105-122.

⁴⁵ Andrade 1994, s. 37.

kanizacji, azjatyzacji, amerykańzacji i ogólne metysażu kulturowego i biologicznego, nagle „my – Portugalczycy” musieli nauczyć się dzielić przestrzeń z „Innym-autochtonem”, a w dodatku oni sami stali się „Innymi” dla swoich rodaków, którzy pozostali na Półwyspie Iberyjskim. Bez wątpienia można uznać, że w okresie od odkrycia Brazylii do przybycia do Japonii nastąpił gwałtowny, wzajemny proces akulturacji, aczkolwiek nie był on równy, ponieważ wciąż dominował pierwiastek europejski. Łagodniejszy, życzliwszy i bardziej uległy charakter portugalskiej obecności w Japonii nie wynikał wyłącznie z powodu zetknięcia się z cywilizacją, którą uznali za równą swojej, ale również dlatego, że byli już oni inni od tych, co dopłynęli do Brazylii. Podboje zamorskich kolonii wykształciły w Portugalczykach umiejętności nawiązywania kontaktów i szybkiego przystosowywania się do różnych warunków geograficznych czy społecznych, czego przykładem było ich odmienne zachowanie w Brazylii i pięćdziesiąt lat później w Japonii.

Na koniec warto odwołać się do teorii bułgarsko-francuskiego filozofa i literaturoznawcy Tzvetana Todorova, autora publikacji *Odkrycie Ameryki: problem inności*, który swoją analizę dotyczącą iberyjskiej ekspansji przeprowadził na bazie pamiętników z podróży Krzysztofa Kolumba. Todorov starał się udowodnić, że odkrycie „siebie” było możliwie jedynie poprzez odkrycie „innego”, który to proces był swoistą formą autopoznania. Zwrócił również uwagę na relatywizm kulturowy słowa „barbarzyńca”, odnoszącego się do „innych”, różniących się swoim sposobem mówienia czy zachowania, podkreślając, że nie istnieje rasa ludzka, który nie byłaby barbarzyńcą dla drugiej strony⁴⁶. Zauważymy zatem, że teoria ta sprawdza się również w świecie portugalskiej ekspansji morskiej, kiedy to raz Portugalczyk określał innych barbarzyńcami, raz sam został *Nanban* w Japonii. Warto zwrócić również uwagę, że obecnie w potocznym języku portugalskim w wersji brazylijskiej przymiotnik barbarzyński, czyli „bárbaro”, jest synonimem słowa „świetnie”, „cudownie”.

Bibliografia

Źródła

- CAMINHA, P. (b.d.). *Vaz de. Carta*. Ministério da Cultura. Fundação Biblioteca Nacional. Departamento Nacional do Livro. Edycja elektroniczna: http://objdigital.bn.br/Acervo_Digital/livros_eletronicos/carta.pdf (dostęp 14.04.2017).
- Carta a sus compañero residentes en Roma. 20.01.1548. Cochin. Dok. 59, s. 214-227. *Cartas y escritas de San Francisco Javier* (1979). Única publicación castellana completa según la edición crítica de Monumenta Societati Iesu. Madrid: Biblioteca de autores cristianos.
- Carta al padre Ignacio de Loyola en Roma. 14.01.1549. Cochin. Dok. 72, s. 278-280. *Cartas y escritas de San Francisco Javier* (1979). Única publicación castellana completa

⁴⁶ Todorov 1982.

- según la edición crítica de Monumenta Societati Iesu. Madrid: Biblioteca de autores cristianos.
- Carta a sus compañeros de Jesús en Europa.** 22.06.1549. Malaca. Dok. 85, s. 333-342. *Cartas y escritas de San Francisco Javier* (1979). Única publicación castellana completa según la edición crítica de Monumenta Societati Iesu. Madrid: Biblioteca de autores cristianos.
- Carta a sus compañeros residentes en Goa.** 5/11/1549. Kagoshima. Dok. 90, s. 347-372. *Cartas y escritas de San Francisco Javier* (1979). Única publicación castellana completa según la edición crítica de Monumenta Societati Iesu. Madrid: Biblioteca de autores cristianos.
- Carta a sus compañeros de Europa.** 29/01/1552. Cochín. Dok. 96, s. 383-404. *Cartas y escritas de San Francisco Javier* (1979). Única publicación castellana completa según la edición crítica de Monumenta Societati Iesu. Madrid: Biblioteca de autores cristianos.
- GÂNDAVO, P. de Magalhães. (1980). *Tratado da Terra do Brasil, História de Província Santa Cruz*. Itatiaia: Belo Horizonte.
- Relação Anual das Coisas que fizeram os padres da Companhia de Jesus na Índia e no Japão nos anos de 600-601 e do processo da conversão e cristandade daquela parte tirada das cartas gerais que lá vieram pelo padre Fernão Guerreiro.** Impresso com licença de S. Ofício e Ordinário, Évora por Manuel de Lyra, 1603. *Relação Anual das Coisas que fizeram os Padres da Companhia de Jesus nas suas missões (...), nos anos de 1600-1604 pelo padre Fernão Guerreiro* (1930). Coimbra: Imprensa da Universidade.
- Relação Anual das Coisas que fizeram os padres da Companhia de Jesus nas partes da Índia Oriental e no Brasil, Angola, Cabo Verde, Guiné, nos anos de 602-603 e do processo da conversão e cristandade daquela parte tirada das cartas gerais que lá vieram pelo padre Fernão Guerreiro.** Impresso com licença de S. Ofício e Ordinário, Évora por Manuel de Lyra, 1603. *Relação Anual das Coisas que fizeram os Padres da Companhia de Jesus nas suas missões (...), nos anos de 1600-1604 pelo padre Fernão Guerreiro* (1930). Coimbra: Imprensa da Universidade.
- SOUSA, G. Soares de. (1951). *Tratado Descritivo do Brasil em 1587*. Rio de Janeiro. Edycja elektroniczna: (<http://www.novomilenio.inf.br/santos/lendas/h0300a2.pdf>) (dostęp 14.04.2017).

Literatura

- ANDRADE, A.M. Moniz de. (1994). A evangelização do Japão na ótica de Fernão Mendes Pinto w Século Cristão do Japão. W: R. Carneiro, A.T. de Matos (eds.), *Actas do colóquio internacional comemorativo das 450 anos da amizade Portugal-Japão 1543-1993*. Lisboa: Universidade Católica Portuguesa – Universidade de Lisboa.
- ARIMIZO, H. (1994). Os primórdios das relações históricas luso-japonesas. Discussão de uma hipótese de intermediação dos piratas sino-japoneses. W: R. Carneiro, A.T. de Matos (eds.), *Actas do colóquio internacional comemorativo das 450 anos da amizade Portugal-Japão 1543-1993*. Lisboa: Universidade Católica Portuguesa – Universidade de Lisboa.
- AZEVEDO, G. (2012). Gabriel Soares de Sousa e os Capítulos contra os padres da Companhia de Jesus no Brasil. *XV encontro Regional de História – ANPUH – Rio*. São Gonçalo: FFP/UERJ.

- BARRETO, L.F. (1992-1993). O Brasil e o índio na geografia dos descobrimentos portugueses – século XVI. *Revista da Faculdade de Ciências Sociais e Humanas*. Lisboa: FCSH/UNL.
- CARVALHO, J.V. DE. (1994). Luís de Almeida, médico, mercador e missionário no Japão (1525-1583). *Actas do colóquio internacional comemorativo das 450 anos da amizade Portugal-Japão 1543-1993*, ed. R. Carneiro, A.T. de Matos. Lisboa: Universidade Católica Portuguesa – Universidade de Lisboa.
- COUTINHO, J. (1997). *A construção do Brasil*. Lisboa: Edições Cosmos.
- COSTA, A.J. BARBOSA DA. (2010). *Pêro de Magalhães Gândavo: um cronista beletrista no Brasil colonial*. São Paulo: Universidade de São Paulo, Faculdade de Filosofia, Letras e Ciências Humanas.
- COSTA, J.P. OLIVEIRA E. (1993). *Portugal e o Japão – o século Nanban*. Lisboa: Imprensa Nacional Cada da Moeda.
- (1995). *A descoberta da civilização japonesa pelos Portugueses*. Lisboa: Instituto Cultural de Macau – Instituto de História de Além-Mar.
- LIMA, F. FERREIRA DE. (2010). Gândavo e a história. *Labirintos. Revista Eletrônica do Núcleo de Estudos Portugueses*. Feira de Santana: Universidade Estadual de Feira de Santana, nr. 2.
- NOGUEIRA, F. (2004). *Relatórios Anuais 1942-1955. Elementos biográficos por Fernando de Castro Brandão*. Lisboa: Ministério dos Negócios Estrangeiros.
- RAMINELLI, R. (1995). *Imagens da colonização. A representação do índio de Caminha a Vieira*. São Paulo: Jorge Zahar.
- TODOROV, T. (1982). *A conquista da América: a questão do outro*. São Paulo: Martins Fontes.

mgr Agata Błoch

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Polska Akademia Nauk
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa
agata.natalia.bloch@gmail.com

**From wild “barbarians” in the tropical west
to the “barbarians from the south” in the Far East
– Brazil and Japan in the eyes of their Portuguese explorers**

Abstract: The aim of the article is to confront the concept of “otherness” during the 16th century Portuguese overseas expansion, taking as an example two countries: Brazil and Japan. The natives of the South America were perceived as Barbarians by the Portuguese, who next were seen like this by the Japanese. The main research topic is to understand the concept of “the different” on the threshold of the multi-continental Portuguese empire.

Key words: Portuguese Expansion, Brazil, Japan, Indigenous, Nanban

Summary

The aim of this article is to understand how the “otherness” turned into “barbarity” in the 16th century Portuguese empire and to respond who was barbarian to whom. Even before the first maritime expeditions, the Portuguese emerging nation was divided between “we” – the Portuguese and “they” – the Castilian or the Moors. In consequence of the process of cultural and biological miscegenation, the Portuguese had to share the space with “another” represented by the natives living in the different continents. In addition, the Portuguese themselves also became “others” for their compatriots who remained on the Iberian peninsula.

In this article two countries were analyzed Brazil and Japan, because at the time of their discovery, both were inhabited by societies that had never encountered the Christian religion before, so in the eyes of the Portuguese they were unconscious. In Brazil, the first Portuguese-Indigenous contacts, which were described by Pêro Vaz de Caminha, Pêro de Magalhães Gândavo and Gabriel Soares de Sousa, were considered pacific, however the superiority of European culture and the idea of a civilization mission were highly noticeable. It is worth noting that in spite of Brazil being an exotic land and a lost paradise, its inhabitants were seen first as “good savages” and then as barbaric and cruel cannibals.

The relationship between the Portuguese and the Japanese was based on the descriptions of Jorge Álvares, as well on the letters sent by Francis Xavier to the Society of Jesus. The letters described the richness of the first contacts with the Japanese, as well as their daily lives, religion, tradition, honor and the social hierarchy.

Unlike in Brazil, where the native population was illiterate and the diseases decimated great part of the indigenous tribes, making it impossible to analyze the first contact in the eyes of the Indians, in the case of Japan it was completely different. Francis Xavier himself noted that the society of the Land of Rising Sun was highly literate therefore the Japanese also decided to immortalize this encounter, through the *Nanban* art and in the Japanese chronicle *Teppo-ki*, in which the Portuguese were called the “barbarians from the south”.

It is worth reflecting the cultural relativism of the concept of barbarism, referring to “others” who are differing in their ways of speaking or behavior, emphasizing that there is no human race that would not be barbarian for the other.

Translated by Agata Bloch